



ZBIGNIEW ŚWIĄTKOWSKI¹

POLACY NA RYNKU PRACY W NIEMCZECH

Wstęp

Migracja zarobkowa z Polski do Niemiec ma dość długą historię. Już w XIX wieku Polacy z zaborów rosyjskiego i austriackiego migrowali na teren zaboru pruskiego poszukując pracy, głównie w rolnictwie. Odpowiedzią władz niemieckich były tzw. rugi pruskie, czyli masowe wysiedlenia ludności nie posiadającej obywatelstwa pruskiego, trwające w latach 1885-1887. Z kolei, posiadający to obywatelstwo Polacy z zaboru pruskiego przenosili się w poszukiwaniu pracy do rozwijającego się gwałtownie w latach 70. XIX wieku Zagłębia Ruhry. Określani byli oni jako „Ruhrpolen“ i odegrali istotną rolę w trakcie industrializacji tegoż zagłębia. Do dziś żyją tam ich potomkowie, w większości zasymilowani z niemiecką ludnością. Ich nazwiska ujawniają jednak polskie pochodzenie.

Jeżeli chodzi o współczesnych polskojęzycznych imigrantów (zarówno osiadłych na stałe, jak i czasowo), to ich liczba szacowana jest w Niemczech na około dwa miliony osób. Wśród nich są osoby uważające się za Niemców, Polaków, Ślązaków. Znaczna część z nich przybyła począwszy od lat siedemdziesiątych XX wieku, gdy władze polskie nieco zliberalizowały politykę w zakresie prywatnych wyjazdów obywateli za granicę. Szczególny wzrost wyjazdów nastąpił po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego oraz w wyniku postępującego upadku polskiej gospodarki. Wydaje się, że istotniejszą rolę odegrała ta druga przyczyna. Tylko bowiem około trzech procent przybyszów z Polski otrzymało w Niemczech azyl jako politycznie prześladowani. Reszta została zakwalifikowana jako uchodźcy z bloku wschodniego lub udowodniła niemieckie korzenie i otrzymała jako

¹ Autor, doktor nauk ekonomicznych, jest kierownikiem Zakładu Ekonomii i Zarządzania PWSZ w Sulechowie.

przesiedleńcy niemieckie obywatelstwo². Wśród nich byli też tzw. autochtoni, którzy przez stulecia mieszkali na Śląsku i jeszcze w powstaniach śląskich walczyli o przyłączenie tych terenów do Polski.

Z punktu widzenia mobilności polskojęzycznych migrantów i ich skłonności do integracji z niemieckim otoczeniem można przybyszów z Polski podzielić na pięć kategorii³:

- *Osiedleńcy*, (imigranci), którzy dążą do pełnej integracji ze społeczeństwem przyjmującym,
- *Transmigranci*, którzy czują się zintegrowani zarówno z krajem pochodzenia jak i z krajem docelowym.
- *Migranci wahadłowi (transgraniczni)*, którzy są nadal społecznie i kulturowo zintegrowani z krajem pochodzenia i tylko zawodowo związani z krajem przyjmującym (na długo lub na krótko),
- *Wykorzeleni* (marginal men), którzy pozostają poza oboma społeczeństwami,
- *Mieszkańcy komun*, którzy pozostają ściśle zamknięci w kolonii obcokrajowców w kraju przyjmującym, z bardziej lub mniej silnym związkiem z krajem pochodzenia.

Aby określić procentowy udział poszczególnych typów wśród osób przebywających i pracujących w Niemczech konieczne byłyby obszernie badania socjologiczne.

1. Sytuacja na niemieckim rynku pracy

Traktat regulujący zasady akcesji nowych krajów do Unii Europejskiej pozwala dotychczasowym członkom na zamknięcie dostępu do swoich rynków pracy na maksymalnie siedem lat. Władze niemieckie zamierzają ten dozwolony okres czasu wykorzystać całkowicie. W efekcie, tamtejszy rynek pracy pozostanie jeszcze przez kilka lat zamknięty dla pracowników z Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Ograniczenia te wynikają z faktu, że obecnie (2006 rok) w Niemczech stopa bezrobocia wynosi ok. 12,2 procent, oznacza to ponad 5 milionów bezrobotnych. Paradoxem jest zatem to, że wielu obywateli polskich znajduje na tym trudnym rynku pracę. Z czego zatem wynika zapotrzebowanie na polską siłę roboczą przy panującym w Niemczech wielomilionowym bezrobociu?

H. Fiedler, przewodniczący Zrzeszenia Gospodarki Saksonii, tłumaczy ten paradoks istnieniem poważnych dysproporcji na niemieckim rynku pracy. Na

² S. Jansen, *Za granicą – Niemcy. Polnische Schattenwirtschaft in Berlin*, „Wildcat” 2005 nr 72.

³ Na podstawie: N. Cyrus, *Mobile Migrationsmuster. Zuwanderung aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland*. Berliner Debatte, „INITIAL” 2000 nr 5/6, s.101.

poziomie regionalnym objawiają się one niechęcią bądź niemożliwością zmiany miejsca zamieszkania w celu podjęcia nowej pracy. W efekcie w nowych krajach związkowych występuje wyraźna nadwyżka osób starających się o pracę w różnych dziedzinach, natomiast w krajach starych wiele miejsc pracy pozostaje nie obsadzonych z powodu braku chętnych. Ponadto, istnieje często duża rozbieżność między poziomem kwalifikacji wymaganym przez pracodawców, a umiejętnościami osób ubiegających się o pracę. W wyniku rozwoju gospodarki opartej o wiedzę wymagania pracodawców nieustannie rosną. W efekcie, dla kandydatów słabiej wykształconych jest mniej propozycji, natomiast popyt na fachowców jest ciągle duży. Problemy ze znalezieniem pracowników zgłaszało w roku 2000 w starych landach ponad 20%, a w nowych około 15% przedsiębiorców.⁴ Oprócz tych wskazanych przez Fiedlera przyczyn należy dodać, że polscy pracownicy są po prostu tańsi i mniej wymagający, co nie jest obojętne dla borykających się z kłopotami właścicieli niemieckich firm.

W rezultacie, działania tych wszystkich przyczyn rosło w Niemczech w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku z jednej strony bezrobocie, z drugiej wzrastała ilość wolnych miejsc pracy. Pamiętajmy jednak, że problem deficytu dotyczy określonych branż i regionów. Szczególny popyt jest na specjalistów w dziedzinie technologii informatycznych, przemysłu metalowego i elektrycznego oraz hotelarstwa i gastronomii. Brak jest personelu w usługach pielęgnacyjnych i w rzemiośle. Także według raportu Związku Niemieckich Firm Przemysłowych i Handlowych, blisko połowa z ankietowanych przedsiębiorstw ma problemy ze znalezieniem odpowiednio wykształconych inżynierów. Poszukiwane są też osoby z doświadczeniem handlowym - zwłaszcza ze znajomością rynków wschodnich. Takich pracowników szuka co piąte niemieckie przedsiębiorstwo. W Niemczech zaczyna również brakować lekarzy. W dwóch trzecich klinik wschodnioniemieckich i w co trzecim zachodnioniemieckim szpitalu brakuje internistów.⁵

Na podstawie ofert napływających do polskich urzędów pracy można przyjąć, że największe zapotrzebowanie jest w Niemczech na przedstawicieli takich zawodów jak: inżynierowie budowy maszyn i konstruktorzy, ślusarze budowlani, spawacze, mechanicy samochodowi, lakiernicy, stolarze, cieśle, malarze, pielęgniarze, rolnicy, koniuszy, piekarze, rzeźnicy, pracownicy biurowi, sprzedawcy przemysłowi, sprzedawcy detaliczni, fryzjerzy, przedstawiciele zawodów gastronomicznych i hotelarskich, pracownicy sezonowi w rolnictwie. Niemcy poszukują polskich pielęgniarek do opieki nad osobami starszymi i chorymi, fizykoterapeutów, rehabilitantów oraz cukierników, piekarzy, kucharzy, stolarzy, a także

⁴ H. Fiedler, *Opinie niemieckich pracodawców na temat zasadniczych problemów związanych z prawem pracy oraz propozycje niezbędnych zmian w tym zakresie*, Wrocław, 26.11.2002, http://www.zpds.com.pl/arttykul_opinianiem.html

⁵ M. Konkol, *Wymogi rynku pracy w Niemczech, a szanse zatrudnienia obywateli polskich. Analiza lokalnego rynku pracy*, <http://www.arrupe.org>

wykwalifikowanych pracowników budowlanych⁶. Są to jednak w znacznej części oferty imienne, dotyczące osób, które już wcześniej pracowały w niemieckich firmach.

Zaskakujący jest fakt dużego zainteresowania polską siłą roboczą na terenach byłej NRD. Dzieje się tak, pomimo wynoszącego 18 % bezrobocia na tych obszarach (większego niż przeciętna dla całych Niemiec). Można tu podać przykład miejscowości Passewalk, 50 kilometrów od polskiej granicy. W mieście tym pracuje legalnie i „na czarno” wielu Polaków. Władze lokalne tolerują to, bo dzięki polskim pracownikom funkcjonuje tam m. in. opieka społeczna. Także w Schwedt - 30 km od polskiej granicy - brakuje specjalistów z branży chemicznej, fryzjerów, mechaników i pracowników budowlanych.⁷ Wzrost zainteresowania polskimi pracownikami i polskimi firmami niektórzy autorzy tłumaczą tym, że w Niemczech już od dawna odczuwa się zanik tradycyjnych cech charakteru kojarzonych na całym świecie z tym krajem. Zarówno rzetelność, poczucie porządku jak i etyka pracy zaczynają zanikać. Do tego dochodzi strach przed porażką.⁸ W efekcie, to Polacy stają się powoli, zwłaszcza na terenach dawnej NRD, symbolem dynamiki, przedsiębiorczości, dążenia do sukcesu, wydajnej pracy.

2. Regulacje prawne

Niemcy to jedno z państw, gdzie najtrudniej uzyskać pozwolenie na pracę. Jednak dzięki międzypaństwowym umowom dwustronnym każdego roku tysiące Polaków mają możliwość wyjazdu do legalnej pracy. Najwięcej z nich to tzw. pracownicy kontraktowi, których liczbę określają ustalone kontyngenty. Można też stosunkowo łatwo wyjechać do legalnej pracy sezonowej, oferty niemieckich pracodawców często pojawiają się w polskich urzędach pracy.

Osoby poszukujące w Niemczech pracy stałej muszą się jednak liczyć z wieloma ograniczeniami. Przede wszystkim, przyszły pracodawca musi wykazać, że nie jest w stanie znaleźć na to miejsce chętnego do pracy obywatela RFN. Poszukujący pracy, po znalezieniu pracodawcy, musi złożyć wniosek o pozwolenie na pracę, a pracodawca – wystąpić do regionalnego oddziału Federalnej Agencji Zatrudnienia (Bundesagentur fuer Arbeit), która sprawdza, czy lokalny rynek pracy jest w stanie przyjąć pracownika zagranicznego.

Żeby dodatkowo utrudnić sprawę, w Niemczech zostało wyznaczonych kilka dziedzin szczególnie chronionych przed napływem obcokrajowców: budownictwo i branże pokrewne, dekoracja wnętrz, sprząatanie budynków, wyposażenie budyn-

⁶ Ibidem.

⁷ T. Dąbrowski, *Polacy w Niemczech*, 29.03.2006, <http://ww2.tvp.pl/2581,20060329321535.strona>.

⁸ R. Stacherska-Jung, *Chcą, ale się boją*, 11.04.2006, www.world.de/polish/wirtschaft/1.178291.1.html.

ków i pojazdów. Uzyskanie pozwolenia na pracę w tych sektorach regulowane jest szczegółowymi umowami dotyczącymi kontyngentów pracowników.

Rekapitulując, pracownik z Polski ma możliwość podjęcia legalnej pracy w charakterze:

1. pracownika wykonującego prace sezonowe,
2. pracownika-gościa, który został wydelegowany przez firmę z Polski, do wykonania pewnych czynności na terenie Niemiec w ramach umów dwustronnych,
3. pracownika wykonującego zadania w ramach umowy o dzieło,
4. studenta wykonującego pracę w okresie wakacji.⁹

Należy pamiętać o tym, iż na okres pracy przekraczający 3 miesiące, obywatele polscy muszą uzyskać zezwolenie na pobyt na terenie Niemiec. Wydawane są one przez niemieckie urzędy do spraw cudzoziemców na podstawie udzielonego zezwolenia na pracę. Dlatego też, praca sezonowa trwa zazwyczaj 3 miesiące, choć zdarza się, że okres jej trwania może być przedłużony do 6 a niekiedy nawet do 9 miesięcy.¹⁰

Osoby, które są sklasyfikowane jako tzw. pracownicy-goście, a więc wykonują prace w ramach wyznaczonych kontyngentów, mogą pracować do 12 miesięcy. Znane są jednak sytuacje, w których możliwe jest przedłużenie umowy o pracę na zasadzie pracownik-gość, o kolejne 6 miesięcy. Pracownicy-goście mogą podejmować pracę tylko w swoim, wyuczonym zawodzie. W wyjątkowych zaś przypadkach dopuszcza się uznanie 3-letniego doświadczenia zawodowego za równoznaczne z ukończeniem kształcenia zawodowego. Jeśli chodzi o pracę wykonywaną w ramach umowy o dzieło, to zatrudnienie jest ograniczone limitami. Niemcy wprowadziły ponadto ograniczenie swobody świadczenia usług w sektorze budowlanym i w sektorach pokrewnych gospodarki, co oznacza, że umowy o dzieło można zawierać prawomocnie tylko przy udziale Urzędu Pracy – Arbeitsagentur.¹¹

3. Własna firma drogą do pracy w Niemczech

Najprostszym sposobem na ominięcie ograniczeń i podjęcie legalnej pracy w Niemczech jest założenie tam samodzielnej działalności gospodarczej. Można prowadzić działalność usługową, rzemieślniczą, przemysłową, handlową lub działalność w zakresie wolnych zawodów. Daje to nie tylko prawo do pracy w Niemczech, ale i do uzyskania pomocy krajowej (w poszczególnych landach) oraz pomocy rządowej. W efekcie, niemieckie Izby Rzemieślnicze rejestrują przy-

⁹ *Niemiecki rynek pracy. Regulacje dotyczące możliwości pobytu i pracy na terenie Niemiec* /opr. B. Niedzielski, E. Tomkiewicz, Zespół EIC 413/, Kraków, <http://www.euroinfo.krakow.pl/gt.htm>.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

rost nowych jednoosobowych firm z Europy Wschodniej. W zakładaniu ogrodów, obróbce metalu, spedycji, firmy z nowych krajów członkowskich powstają w Niemczech i jednocześnie oferują swoim pracownikom niskie wynagrodzenia, osiągając w ten sposób konkurencyjność.¹²

Dane Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo Handlowej informują o dziewięciu i pół tysiącach polskich podmiotów gospodarczych zapisanych w niemieckim rejestrze handlowym. Połowa z nich ma siedzibę w Berlinie. Jeszcze na początku 2005 roku było ich tylko 1300. Naturalnie, większość z nich to firmy jednoosobowe, ale według Ambasady RP w Berlinie, Polacy zainwestowali ogółem na terenie Niemiec już prawie 500 milionów euro.¹³ Polacy mający w Niemczech własną firmę, mogą świadczyć usługi na zasadzie umowy-zlecenia. To oznacza, że pracownik, zamiast pracować na czarno, podpisuje legalną umowę np. na sprzątanie biurowca. Firmy w Niemczech pomagają zakładać pośrednicy.¹⁴

Innym sposobem legalnego wejścia na niemiecki rynek pracy jest założenie jednoosobowej firmy w Polsce i przeniesienie jej działalności do Niemiec. Jeżeli chodzi o koszty założenia jest to sposób tańszy w stosunku do zakładania firmy w Niemczech. Następnie należy jednak zalegalizować działalność tej firmy w Niemczech. Polega to na uzyskaniu w niemieckim urzędzie pracy zaświadczenie, że dana działalność nie podlega obowiązkowi uzyskania pozwolenia na pracę.

W przypadku zawodów uznanych za rzemiosło, należy wpisać firmę do niemieckiej izby rzemieślniczej. Konieczna jest także zgoda urzędu d/s cudzoziemców, zameldowanie na terenie RFN, wpis do niemieckiej ewidencji gospodarczej, poświadczenia podatkowe i ubezpieczeniowe.¹⁵ Jeżeli do tych załatwienia tych spraw wynajmie się wyspecjalizowaną firmę otrzymanie kompletu zezwoleń trwa już szybko.

4. Prace sezonowe

Pracownicy nisko kwalifikowani pracują w Niemczech przede wszystkim w charakterze pracowników sezonowych, głównie w rolnictwie (choć nie tylko). Jak wynika z danych Biura Prasowego Ministerstwa Gospodarki w 2002 r., w Niemczech sezonowo pracowało około 290 tysięcy Polaków, natomiast w 2003 r - około 305 tysięcy osób.¹⁶ Duża część z nich jeździ co roku do tego samego pracodawcy. Dzieje się tak pomimo utrudnień i niechęci ze strony niemieckich urzędników.

¹² H. Lorscheid, J.Röhring, *Die Lohn-Schlachter*, „Stern“ 2005 nr 13.

¹³ R. Stacherska-Jung, *Chcą, ale się boją*, 11.04.2006, www.world.de/polish/wirtschaft/1.178291.1.html.

¹⁴ R. Rewiński, D. Pszczółkowska, jc, *Pracują legalnie w Niemczech, bo znaleźli furtki w przepisach*, „Gazeta Wyborcza” 22.09.2004.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ M. Konkol, *Wymogi rynku pracy w Niemczech, a szanse zatrudnienia obywateli polskich. Analiza lokalnego rynku pracy*, <http://www.arrupe.org>.

Mechanizm zdobywania legalnego sezonowego zatrudnienia w rolnictwie, tysiące Polaków mają jednak doskonale opanowany. Ponieważ niemieccy bezrobotni nie chcą wykonywać ciężkiej pracy za 5 euro na godzinę, niemieckie urzędy pracy poszukują Polaków. Do 1 maja 2004 robiły to za pośrednictwem polskich urzędów pracy. Po wejściu do Unii tysiące polskich kandydatów do prac sezonowych na własną rękę składa oferty w niemieckich urzędach. Ponieważ urzędy te nie mogą znaleźć do pracy własnych obywateli, zgłaszają do Federalnego Urzędu Pracy w Bonn, że zatrudnią Polaków. Poprzez polskie Ministerstwo Pracy a potem wojewódzkie urzędy pracy nadchodzi imienne zaproszenie do legalnej pracy.¹⁷

Procedura ta działa skutecznie w rolnictwie i niektórych innych branżach, np. pielęgniarstwa, gdzie szczególnie brakuje pracowników. Niemcy więc chętnie przyjmują do tych prac Polaków traktując ich jako tanią siłę roboczą. Preferowane są osoby młode lub w średnim wieku, sprawne fizycznie i znające - chociażby w stopniu podstawowym - język niemiecki.¹⁸

W efekcie, w roku 2005 pracowało w niemieckim rolnictwie 324 tysięcy obcokrajowców. Większość z nich - ponad 270 tysięcy - pochodziło z Polski. Bez ich udziału sprawne przeprowadzenie zbiorów byłoby niemożliwe. Dlatego niemiecki rząd wycofał się z wprowadzonych pod koniec 2005 roku ograniczeń dla pracowników sezonowych z Europy Środkowej i Wschodniej. W ich ramach rząd chciał ograniczyć liczbę zagranicznych pracowników do 80 procent zatrudnionych, aby wymusić zatrudnianie niemieckich bezrobotnych.¹⁹ Po wycofaniu się z tego pomysłu niemieccy rolnicy mogą zatrudniać bez ograniczeń obcokrajowców, oczywiście w przypadku braku pracowników niemieckich.

Do 1 maja 2004 r. polscy pracownicy sezonowi pracujący w Niemczech zwolnieni byli z obowiązku odprowadzania składek do polskiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej przepisy zmieniły się, ale wielu niemieckich rolników nie dopełniło obowiązku zgłoszenia polskich pracowników do ZUS. Po kilkumiesięcznych negocjacjach Polska i Niemcy podpisały porozumienie wprowadzające od 1 lipca 2005 r. obowiązek odprowadzania składek. Niemieccy rolnicy nie muszą jednak zapłacić zaległych składek za swoich polskich pracowników.²⁰

¹⁷ R. Rewiński, D. Pszczółkowska, jc, *Pracują legalnie w Niemczech, bo znaleźli furtki w przepisach*, „Gazeta Wyborcza” 22.09.2004.

¹⁸ M. Konkol, *Wymogi rynku pracy w Niemczech, a szanse zatrudnienia obywateli polskich. Analiza lokalnego rynku pracy*, <http://www.arrupe.org>.

¹⁹ Praca na saksach i składkowa biurokracja, 12.02. 2006, <http://wiadomosci.tvp.pl>.

²⁰ Ibidem.

5. Nielegalne zatrudnienie w Niemczech

Duża część polskiej migracji zarobkowej w Niemczech funkcjonuje w tzw. sektorze nieformalnym. Ten sektor gospodarki Niemiec notuje szybkie tempo wzrostu. Obroty szarej strefy szacowane są na ok. 370 miliardów euro rocznie, co stanowi 17 proc. niemieckiego PKB.²¹ W związku z różnicą poziomu płac pomiędzy Polską i Niemcami, a także niższymi kosztami utrzymania w Polsce, praca na czarno cieszy się nadal dużym zainteresowaniem.

Dla emigrantów, którzy szukają zatrudnienia w szarej strefie, ważne dla przetrwania są więzi społeczne w miejscu docelowym. Dlatego Berlin, jako wielka metropolia ze znacznym popytem na nieformalne formy aktywności i wysokim odsetkiem mieszkańców polskojęzycznych, jest dla napływających z Polski pracowników atrakcyjnym celem. Z tego powodu wielu Polaków pracuje nielegalnie, np. na berlińskich budowach. Często pracują posługując się dokumentami innych osób, które mają pozwolenie na pracę, np. posługują się dokumentami polskich studentów. Każdy student może tu bowiem legalnie pracować i to pomimo okresów przejściowych.²² Student może nie tylko znaleźć sezonową pracę w Niemczech, ale także może liczyć na uproszczoną procedurę w trakcie jej uzyskiwania. Musi tylko mieć odpowiednie zaświadczenia z uczelni i mieć od 18 do 30 lat. Studenci nie potrzebują zezwolenia na pracę, ale po przyjeździe do Niemiec muszą się zameldować na pobyt czasowy.

Nowa ustawa w Niemczech zaostrza, od 1 sierpnia 2004 roku, walkę z pracą na czarno. Przede wszystkim dotyczy to budownictwa, gastronomii, transportu, firm zajmujących się sprzątaniami biur. Nielegalne zatrudnianie pracowników „na dużą skalę” podlegać będzie karze do pięciu lat więzienia i grzywnie do pół miliona euro. Obcokrajowcowi, pracującemu na czarno, grozi grzywna do 5 tys. euro i wydalenie z Niemiec. Liczba pracowników służb celnych, kontrolujących legalność zatrudnienia, zwiększy się z 5 do 7 tysięcy. Ich działalność koordynuje centralne biuro w Kolonii, dysponujące 113 placówkami na terenie całych Niemiec.²³

Na wniosek partii prawicowych kompetencje służb celnych rozszerzono na kontrolę nielegalnego zatrudnienia także w prywatnych mieszkaniach. Pomoc sąsiedzka będzie natomiast nadal dopuszczalna. Okazjonalne zajęcia, które nie są obliczone na stały zarobek, nie będą traktowane jako praca na czarno. Wbrew wcześniejszym planom, niezgłoszenie do urzędu zatrudnienia pracującej prywatnie

²¹ *Praca na czarno*, opr. B. Słowikowski, Ośrodek Nowe Media TVP, 09.07.2004. <http://ww2.tvp.pl/1465,20040709106902.strona>.

²² R. Włodek, *Jedni się uczą, inni pracują*, http://www.trybuna.com.pl/n_show.php?code=2005011319.

²³ <http://ww2.tvp.pl/1465,20040709106902.strona>.

sprzątaczkę lub opiekunki do dziecka traktowane będzie jako wykroczenie, a nie przestępstwo.²⁴

Zaostrzenie walki z nielegalnym zatrudnieniem w branży budowlanej zapowiedziały również władze Berlina. Utworzony wspólnie ze związkami zawodowymi „Sojusz na rzecz uczciwych zasad w budownictwie” zamierza kontrolować place budowy i walczyć z dumpingiem płacowym. Jak wynika z danych związku zawodowego IG BAU, 55 proc. berlińskich robotników budowlanych nie ma pracy. Równocześnie jedna trzecia wszystkich zleceń budowlanych w Berlinie jest realizowana przez pracowników zatrudnionych na czarno.²⁵

6. „Polski” Berlin

Liczba żyjącej w Berlinie polskojęzycznej ludności szacowana jest na około 130 tysięcy osób. W nadchodzących latach nastąpi prawdopodobnie dalszy wzrost jej wzrost. Dotychczasowe doświadczenia w zakresie migracji pokazują bowiem, że regiony w których koncentrują się imigranci z określonych krajów, w coraz w silniejszym stopniu przyciągają dalszych poszukiwaczy szczęścia z tych samych krajów. Wyniki badań potencjału migracyjnego z krajów Europy Środkowo-Wschodniej wskazują, że w związku z pojawieniem się tzw. efektów sieciowych, Niemcy będą głównym celem migracji. Także wydaje się prawdopodobne, że Berlin pomimo wysokiej stopy bezrobocia będzie nadal ważnym celem migracji z Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej.²⁶

W międzyczasie, w Berlinie rozwinęła się rozległa infrastruktura dla polskich pracowników, która prawie wyłącznie obsługiwana jest przez polskich przybyszów mających uregulowany status pobytowy. Tak więc, funkcjonują polskie bary, w których podają polskie produkty. Istnieje polskojęzyczna gazeta „Kontakty”, w której znajdują się porady prawne, ale także informacje o noclegach, miejscach pracy i ogłoszenia matrymonialne. Funkcjonują polskie kościoły, wokół których pojawiają się nieformalne polskie rynki. Przykładem może być parafia św. Jana Kapistrana w dzielnicy Tempelhof.

Rozwinęły się najróżniejsze strategie pozyskiwania pracy na berlińskim rynku. Zarówno miejsca pracy, jak i noclegi załatwiane są przede wszystkim poprzez kontakty osobiste. Głównie w kręgu bliższych i dalszych znajomych. To jednak nie oznacza, że odbywa się to bezinteresownie. Miejsca noclegowe są opłacane od

²⁴ Ibidem.

²⁵ S. Krätke, R. Borst, *Die deutsch-polnischen Wirtschaftsbeziehungen als Chance für die Region Berlin-Brandenburg*. Perspektiven eines regionalen Kompetenzzentrums für Ost-West-Kooperation im Rahmen der EU Osterweiterung im Auftrag der Otto Brenner Stiftung, „Arbeitsheft“ 2004 nr 36, Otto Brenner Stiftung – Berlin, s. 45.

²⁶ S. Jansen, *Za granicą – Niemcy*. Polnische Schattenwirtschaft in Berlin, „Wildcat” 2005 nr 72.

łóżka, niezależnie ile ich się w pokoju znajduje. Dla początkujących nocleg kosztuje około pięciu euro za noc. Jeśli przybysz się już lepiej orientuje w Berlinie i ma bezpieczny status pobytowy, osiągnięty czy poprzez małżeństwo, czy poprzez naukę, wynajmuje mieszkanie i następnie go podnajmuje następnym przybyszom²⁷.

Podobnie wygląda pośrednictwo pracy dla sprzątaczek. Te miejsca pracy są pożądane, ponieważ niemieckie państwo praktycznie ich w ogóle nie kontroluje i jeśli się nawiąże kontakty osobiste z Niemcami można otrzymywać dalsze propozycje sprzątnia. Praca przy sprzątniu jest za opłatą odstępowana przez działające już długo na tym rynku sprzątaczkę z dobrą znajomością języka niemieckiego. Ta opłata jest zależna od zyskowności zajęcia. Najmniejszy popyt jest na miejsca pracy u młodych samotnie mieszkających kobiet. Z kolei praca u młodych samotnych mężczyzn jest bardzo pożądana. Za takiego mężczyznę można ewentualnie wyjść za mąż i poprzez osobiste kontakty otrzymywać dalsze zlecenia a w efekcie założyć własną firmę. Aby zbyt wiele pracownic się nie usamodzielniało właścicielki firm sprzątających przyjmują strategię rotacji miejsc pracy. Z jednej strony trudniej w ten sposób zbudować osobiste relacje z klientami, z drugiej strony kobiety mogą więcej czasu spędzać w Polsce, bez konieczności szukania nowych miejsc pracy.²⁸

Zakończenie

Dwa lata, jakie minęły od przyjęcia nowych państw do Unii Europejskiej nie zmniejszyło obaw panujących na zachodzie Europy, zwłaszcza w Niemczech. Chodzi o strach przed dumpingiem socjalnym i płacowym o jaki podejrzewane są nowe kraje członkowskie. Wielu mieszkańców Niemiec uważa, że wschodni Europejczycy niszczą model socjalny Europy i zabierają pracę. To zdanie jest podzielane w innych krajach Europy zachodniej²⁹.

Podawane przez niemiecką prasę liczby są rzeczywiście z niemieckiego punktu widzenia alarmujące. W rok po rozszerzeniu UE 26 000 pracowników niemieckiego przemysłu mięsnego zostało zastąpionych przez wschodnioeuropejskich robotników. Około 331 000 pracowników sezonowych z Europy Wschodniej przybyło w 2004 roku na wieś. Tylko w Berlinie pracuje szacunkowo 30 000 polskich sprzątaczek i drobnych rzemieślników (zarówno legalnie jak i nielegalnie). Liczba polskich pracowników delegowanych w niemieckich firmach wynosi około 20 000. Już w 2004 roku rzemieślnicy z nowych krajów członkowskich stworzyli 4440 firm w RFN. Szacunkowo 600 000 pracowników z Europy Wschodniej jest

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ K.-P. Schmid, *Der Nachbar macht's*, „Die Zeit“ 2005 nr 14.

już w Niemczech³⁰. W 2005 r. pracowało w Niemczech na roli 324 tysięcy obcokrajowców. Większość z nich – ponad 270 tysięcy – pochodziło z Polski³¹.

O ile przeciwko niskim płacom niemieckie urzędy są bezsilne, to jednak zapowiadają ostrą walkę z wszelkimi przejawami łamania prawa. Chodzi o takie sytuacje jakie występują np. w niektórych zakładach mięsnych, gdzie polscy pracownicy pracują 70 godzin na tydzień, podczas gdy niemieckie prawo pozwala co najwyżej na 60 godzin. Z kolei, na zachodnioniemieckich budowach uzgodniono na podstawie przepisów o pracownikach delegowanych średnią stawkę 12,47 euro za godzinę dla fachowców. Płacenie polskim fachowcom niższych kwot jest zatem niezgodne z prawem. Duże możliwości działania dają też niemieckim urzędnikom tamtejsze przepisy BHP, dotyczące wszystkich pracowników, niezależnie skąd pochodzą. Bez intensywnej kontroli uchybienia te pozostaną oczywiście bez następstw. Służby odpowiedzialne za kontrolę legalności zatrudnienia interesują się jednak głównie zorganizowaną przestępczością w tym zakresie oraz pracą na czarno w większym wymiarze. Nielegalne opiekunki do dzieci, sprzątaczkę itp. znajdują się na marginesie zainteresowania tych służb

Reasumując należy stwierdzić, że polscy pracownicy, legalni i nielegalni, są dla niemieckich pracodawców cenną, elastyczną, silnie zmotywowaną siłą roboczą. Pracowników tych cechuje wysoka mobilność i giętkość, a także przy wysokim poziomie szkolnego i zawodowego wykształcenia gotowość do przyjmowania nisko kwalifikowanych miejsc pracy. Wyraźna różnica płac pomiędzy Niemcami i Polską, szacowana na 4:1, czyni przy dużej różnicy kosztów utrzymania, transgraniczne wędrowki za pracą coraz częstsze i bardzo atrakcyjne.

Otwarcie rynków pracy to decyzja polityczna, której niemieccy politycy bardzo się obawiają. Jednak nieuchronnie rynek pracy w Niemczech będzie się stopniowo otwierał, ale o wiele wolniej, niż chcieliby tego obywatele nowych krajów unijnych.

Zusammenfassung

Der Beitrag bespricht die Anwesenheit polnischer Bürger auf dem deutschen Arbeitsmarkt. Besprochen werden legale und illegale Beschäftigungen polnischer Bürger.

³⁰ Ibidem.

³¹ Praca na saksach i składkowa biurokracja, 12.02. 2006, <http://wiadomosci.tvp.pl>.

